



## Jeśli jesteś prawdziwym katolikiem czytaj pisma Katolickie.

### Porządek nabożeństw.

**Niedziela I Postu 1 marca b. r.**

Godz. 7. Msza św. — ks. prob. nauka — ks. E. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. F. Weber, nauka — ks. prob.

Godz. 11. Suma — ks. E. Weber. kazanie ks. prob.

Godz. 16. Gorzkie Żale — kazanie pasyjne Ks. E. Weber.

Wtorek (3.III) godz. 7 Msza św za ofiarodawców do puszki św. Antoniego.

Czwartek (5.III) godz. 17 spowiedź.

Piątek (6.III) godz. 7 Msza św. z wyst. Najśw. Sakr. w intencji St. Hon.

Piątek godz. 17 Droga Krzyżowa.

W tym tygodniu Środa, Piątek, Sobota przypadają suche dni.

### Ruch w parafji.

**Zebrania:** Niedziela I.III Zebranie Stow. Hon.

**Członkami kościoła św. przez chrzest św. zostali:** Pęciak Jerzy Czesław, Zabicka Grażyna Marja, Nir Stanisław, Adamiecka Grażyna.

**Zapowiedzi:** Bronisław Wieczorek, kaw. z par. tutejszej, z Martą Socha, p. z Klimontowa par. Zagórze.

**Zawarli związek małżeński:** Kopała Mieczysław z Genowefą Dworak, Olszak Bolesław z Janiną Mazurek, Knap Wojciech z Honoratą Niechciał, Szczypinski Antoni z Marjaną Gębczyńską, Gork Stefan z Ireną Maik, Kubacki Henryk z Stefanją Ziembowską, Klasa Leon z Marją Skrzewalską, Twardy Józef z Adelą Cieślik, Padoł Zygmunt z Janiną Olimpią Kapczyńska.

**Zeszli na miejsce wiecznego spoczynku:** Dratwińska Marja l. 71. Ewa Bałowa l. 44.

### Pieśni.

Na Kyrie, i Credo:

- 1) Zaczyna się już ofiara.
- 2) Ogrodzie oliwny.
- 3) W krzyżu cierpienie.

### Łamanie Postów.

Są ludzie, którzy dziś drwią sobie, kiedy im się wspomina o postach. Jedzą mięso w poście w piątki i soboty, a nieraz nie mają w niedzielę kawałka chleba. Dobry katolik, katoliczka mogliby i powinni ten kawałek mięsa zostawić na niedzielę, a w piątek i sobotę wolno im tylko okrasić tłuszczem pokarmy. Kochani Moi, wiem, że czas ciężki, jednak z całego serca nawołuję Was do zachowania postów i proszę o modlitwę za tych wszystkich, którzy lekceważą sobie przykazania Boże i Kościelne.

Trzecie przykazanie Kościelne nakazuje w pewne dni zachować post ścisły, w inne zaś wstrzymać się od pożywania potraw mięsnych. Prawo to obowiązuje pod grzechem ciężkim. W dni ścisłego postu nie tylko nie wolno spożywać pokarmów mięsnych, lecz też nie wolno więcej, jak raz na dzień zjeść do sytości, a rano i wieczór nieco się posilić.

Dni ścisłego postu są następujące: 1) środa popielcowa, 2) wszystkie piątki i soboty Wielkiego Postu. 3) Suche dni całego roku, 4) wigilje do Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia M. Boskiej Wszystkich Świętych. We wszystkie dni powyższe do potraw można dodawać przyprawę (okrasę) z tłuszczów zwierzęcych i spożywać pozostałe po przetopieniu skwarki. Nie wolno jednak jeść zup z mięsa przyrządzonych. Stosuje się to też oczywiście i do zwykłych piątków. W Wielką sobotę do południa wszelki post ustaje.

Do zachowania wstrzemięźliwości od potraw mięsnych w dni postu obowiązany jest każdy katolik po skończonym 7 roku życia. Prawo zaś to do zachowania ścisłego postu obowiązuje wszystkich, którzy już ukończyli 21 lat. Starsi ponad lat 59 od zachowania ścisłego postu są zwolnieni.

Od obowiązku spełniania powyższych przepisów Kościoła św. uwalnia: 1) Niemożność ich spełnienia. A więc chorzy i mający słaby żołądek, którzy nie mogą bez rzeczywistej i wielkiej szkody dla zdrowia pożywać pokarmów postnych, mogą nie tylko więcej razy na dzień się posilać, lecz i używać potraw mięsnych. To samo stosuje się do karmiących niewiast. Ci, którzy żyją tylko z jałmużny, a nie mają tyle pokarmów, by się mogli odrazu najęść dosytności, mogą się posilić i więcej razy na dzień. Za niemożących zastosować się do III przykazania Kościelnego należy uważać i takich, którzy bez wielkich trudności spełnić go nie mogą, takimi są: Żołnierze, którzy na służbie jedzą to, co im podają.

Ludzie ubożsi, którzy nie mają pożywnych pokarmów w dostatecznej ilości, w dzień ścisłego postu mogą częściej się posilić. Mężatki, jako też i dzieci, które w przeciwnym razie musiałyby wiele cierpieć od mężów i rodziców swoich także do ścisłego postu i wstrzemięźliwości od mięsa nie są obowiązane, byleby nie nakazywano im łamać prawa Kościelnego, że wzgardy dla regilji. Podróżni, którzy nie mogą otrzymać innych pokarmów, jak tylko mięsne, mogą takowe pożywać; powinni jednak usilnie domagać się postnych potraw.

Ciężka praca również nieraz uwalnia od zachowania III przyk. kościelnego. Ciężko pracujący mogą i więcej razy na dzień zjeść do sytości. O ile bowiem ktoś ciężiej pracuje, o tyle częściej musi wzmacniać swe siły. Ci, którzy są na służbie, powinni się domagać od swoich chlebodawców potraw postnych; jeśli to nie pomaga, mogą pożywać i pokarmy mięsne, lecz w miarę możliwości powinni starać się o inną służbę. Kto ma trudność w zachowaniu III przyk. Kościelnego, może poprosić o dyspensę. Kościół bowiem jak ma prawo dawać przykazania,

tak też ma prawo od nich uwalniać.

Tak więc Kościół św., jako dobra matka, nie chce swych dzieci gnębić i tych, którzy proszą, że ściśle postęci nie mogą, od tego obowiązku uwalnia, pozwalając prosić o dispense.

Ci, którzy postów nie chcą zachować, mają liczne wymówki. — Przecież dla kawałka mięsa Pan Bóg mnie nie potępi. — Skądże ta pewność? A czyż za skosztowanie owocu zakazanego P. Bóg Adama i Ewę z raju nie wypędził, czy nieba przed nami nie zamknął? Rzec jasna, że kara odrzucenia nie spotka gwałciciela postu za pożywanie mięsa, ale wyłącznie z powodu nieposłuszeństwa władzy Kościoła, które się z nim łączy.

Ale mnie dość trudno post zachować. — To proszę o dispense. Przecież i w prawodawstwie od obowiązku kto chce być wolnym pisze podanie. Tu nie potrzeba podania piśmiennego, wystarcza ustna prośba, może i kto inny za ciebie o dispensę poprosić.

Wymówki błahe w dzień sądu nie uniewinnią grzesznika.

*Ks. Proboszcz*

## Dwa Światy

W pamiętniku swoim pisze pewien malarz, że idąc do kościoła w Londynie — była to niedziela — przechodził przez City, ponurą dzielnicę handlu, giełdy i interesów... Ze wszystkich bram i z każdej ulicy, z każdego zaułka wychodzili spieszenie mężczyźni czarno ubrani, bez kapeluszy i pędzili w jedną stronę... „Pożyczka japońska otwarta, pieniądze wziąć można“ i choć to niedziela — wre i kipi giełda, a oni jak dzikie zwierzęta biegną po zdobycz.

Z Londynu przyjechał ów malarz do Paryża o godz. 6 rano. Na bulwarach oświetlone mieszkania możnych. Pierwsze piętro znanej kawiarni w blaskach setek lampionów śmiechy, swawolne, stroje nieprzystojne, a na ulicy baletnice powracają z nocnej zabawy. Zajeżdża do gospody, a tam przy obiedzie jakaś amerykanka, starsza osoba, chwali się przed nim, że niena już na świecie nikogo, ma jedną jedyną przyjaciółkę i wskazując na pełną pieniędzy sakiewkę.

I zastanawia się ów malarz, w ciszy swego pokoju: jak ci ludzie żyją? co robią?..

Dwa wspomnienia stoją mu przed oczyma. Przypomina mu się znajoma osoba, światowa, która, umierając na suchoty w szpitalu, woła do

siostry miłosierdzia: „Siostrzo, z pustymi rękoma idę... idę...“ — Albo ten bogacz austriacki, którego portret malował, a który raz jednego powada do znajomych: Gdy mnie P. Bóg spyta „coś robił w życiu? — odpowiem: zabijałem Krociami zającami... Nie potępiam — pisze malarz — godziwej rozrywki i godziwego zbierania pieniędzy, ale co za straszna rzecz widzieć w życiu tylko zabawę, tylko gonitwę za groszem, zdrowie, czas tylko na to poświęcać. Jest przecie „coś więcej“... Na szczęście są dusze, które to „coś więcej“ rozumieją i swym życiem umartwionem odpokutowują samolubstwo wielu. Pewna wieśniaczka czuwa przy ciężko chorym synu. Nagle oczy zmęczone chłopca otwierają się: „Matko wody do picia!“ A właśnie na zegarze biła godzina trzecia. Matka wzięła w rękę Krucyfiks z ołtarzyka i dając go choremu, rzekła ze łzą w oku: „Dziecię moje, bije trzecia, to godzina, o której P. Jezus umierał, czy nie zechcesz dla Niego umartwić się trochę i przez kilka chwilek poczekać?“ „Dobrze matko“ — uchwycił Krucyfiks i gorąco do ust go przycisnął.

Potrzebne są w świecie dusze kochające Boga i umartwione, co potrafią rozbroić słusznie zagniewanego Boga, który w miłosierdziu swoim przyjmie ich umartwienie jako zadośćuczynienie za tyle, tyle samolubstwa na świecie!

## Bóg jest dobry.

W mieście F. mieszkała wdowa po kupcu, której wierzyciele zaraz po śmierci męża, prawie wszystko zabrali, co posiadała. Najlepszy przyjaciel nieboszczyka, obszedł się z nią najgorzej: bez litości. Ledwie bowiem mąż jej oczy zamknął i pogrzebany został, ten przyjaciel był pierwszy, który jej oświadczył, że w sprawach pieniężnych wszelkie względy ustępują.

To było nad siły biednej kobiety; bezwładna upadła na krzesło, strumień krwi buchnął jej z ust. Służąca przybiegła na ratunek. — Poszlij czemprędzej po księdza proboszcza, rzekła zaledwie słyszonym głosem, a potem i po lekarza. Ksiądz zaraz przybył, gdyż bliźutko mieszkał. Gdy lekarz przybył, chora już była zaopatrzona św. Sakramentami. Cichutko leżała matka na śmiertelnym łożu; cichutko przystąpiły dzieci do matki, cicho znowu wyszły z pokoju — bo tak lekarz nakazał.

Najmłodsza dziewczynka Ag-

nieszka, wzięła swą lalkę na ręce i usiadła u nóg matki; nie można jej było od nóg oderwać, nawet w nocy spała przy łożku matki — a miała wtenczas lat dzieiesięć.

Matka umarła. Ze łzami słuchały dzieci ostatnich jej słów. Tylko Agnieszka nie płakała. Czy mama jest u taty w niebie? pytała. Tak, odpowiadały starsze dzieci; mama jest u taty. Zwłoki złożono do grobu. Wszyscy płaczą, tylko Agnieszka nie płacze. Droga mamo, pozdrów tatę odemnie — ja wkrótce do was przyjdę. Powróciwszy do domu, padła na kolana i modliła się za swoją matkę. Gdzie też mama być może? czy w niebie, czy w czyscu? pytała się starszych siostrzyczek.

Znużona zasnęła. We śnie zdało jej się, że widzi matkę uśmiechniętą, jak na nią z miłością spogląda. Gdzie jesteś mamo? I zdało jej się, że słyszy głos matki: „Bóg jest dobry“. Te słowa nigdy z jej pamięci nie wyszły. Oto, co pisze już jako panna: Sen ów wywarł na mnie najbawienniejsze skutki. Ot tej nocy znikła namiętna boleść moja po śmierci matki. Stałam się cichszą i uleglejszą woli Bożej. Gdy się w troskach i cierpieniach serce me buntowało przeciw woli Bożej, jedno słowo matki: „Bóg jest dobry“, wystarczało by mi wrócić równowagę. Gdy ludzie mną gardzili i pomiatali, gdy najlepsze me chęci na złe tłumaczono i gdy mnie zewsząd opuszczono, zwątpienie o sprawiedliwość Bożej opanować mnie chciało, słowa matki: „Bóg jest dobry“, nie daly mi się zachwiać. Gdy pokusa zawodnicza ku mnie przystąpiła, a ja już wyciągałam rękę do zakazanego owocu, słyszałam matkę na mnie wołającą: „Bóg jest dobry“, Te słowa są słońcem życia mego i pozostaną niem aż przyjdę tam, gdzie moja matka jest i gdzie Aniołowie wiecznie śpiewają: „Bóg jest dobry“.

## Do Sz. Prenumeratorów.

Uprasza się o uregulowanie należności za prenumeratę za miesiąc styczeń i luty.

Prenumeratę prosimy uskutecznić przy odbiorze gazet lub w sekretarjacie.